

Z ziem wcielonych do Rzeszy pod ostrzałem stolicy. Harcerze i harcerki w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku

Piotr Kotlarz

Streszczenie. Artykuł przedstawia udział harcerzy i harcerzek pochodzących z ziem II Rzeczypospolitej, które po kampanii 1939 roku zostały wcielone do Trzeciej Rzeszy, w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku. Uwzględniono również środowisko polskiego harcerstwa Wolnego Miasta Gdańska, przy zachowaniu koniecznego zastrzeżenia dotyczącego odrębnego statusu prawnego tego obszaru przed wojną. Tekst ukazuje zarówno udział w regularnej walce zbrojnej, jak i służbę sanitarną, łącznościową, przeciwpożarową, fortyfikacyjną, zaopatrzeniową i opiekuńczą. Osobno zaznaczono przypadki byłych harcerzy oraz osób luźniej związanych z ruchem harcerskim, aby nie zacierać granicy między formalnym członkostwem w ZHP a szerszym oddziaływaniem harcerskiego środowiska.

Słowa kluczowe: harcerstwo, ZHP, Pogotowie Wojenne Harcerzy, Pogotowie Wojenne Harcerek, obrona Warszawy 1939, ziemie wcielone do Rzeszy, Wolne Miasto Gdańsk, wrzesień 1939

Nie tylko warszawiacy

Obrona Warszawy we wrześniu 1939 roku była jednym z najważniejszych epizodów polskiej wojny obronnej. Stolica, nieprzygotowana przed wojną do długotrwałego oblężenia, w ciągu kilku wrześniowych tygodni stała się zarówno wielkim obozem warownym, jak i miejscem skupiającym żołnierzy, uchodźców, ochotników oraz członków organizacji społecznych przybyłych niemal ze wszystkich regionów II Rzeczypospolitej. Wśród nich znaleźli się także harcerze i harcerki pochodzący z terenów, które po zakończeniu kampanii wrześniowej zostały bezpośrednio wcielone do Trzeciej Rzeszy: z Wielkopolski, Pomorza, Kujaw, ziemi łódzkiej, północnego Mazowsza i Śląska. Osobne, lecz ściśle związane z tym zagadnieniem miejsce zajmują członkowie polskiego harcerstwa z Wolnego Miasta Gdańska.[1]

Nie tworzyli oni jednego "batalionu harcerzy z ziem wcielonych" ani nawet kilku wyraźnie regionalnych formacji. Do Warszawy trafiali różnymi drogami. Jedni byli zmobilizowanymi żołnierzami, którzy wraz ze swoimi jednostkami znaleźli się w stolicy. Inni przybywali jako członkowie Pogotowia Wojennego Harcerzy lub Harcerek. Jeszcze inni docierali wśród uchodźców i dopiero na miejscu zgłaszali się do służby. Byli wreszcie tacy, którzy podążali ku Warszawie z zamiarem podjęcia walki, lecz nigdy do niej nie dotarli.

Różny był również charakter ich udziału. Część walczyła z bronią w ręku, dowodziła pododdziałami albo służyła jako sanitariusze w jednostkach liniowych. Inni budowali barykady i rowy przeciwczołgowe, gasili pożary, przenosili meldunki, pracowali w szpitalach, dostarczali żywność, opiekowali się dziećmi i uchodźcami. Także te działania należy uznać za część obrony miasta. W warunkach nieustannych bombardowań i ostrzału artyleryjskiego granica między "frontem" a "zapleczem" przebiegała często przez tę samą ulicę.[2]

Odtworzenie udziału harcerzy przybyłych spoza Warszawy jest jednak trudne. Dokumentacja jest niepełna i rozproszona, a w wojskowych wykazach żołnierzy figurował przede wszystkim jako podporucznik, kapral, sanitariusz czy ochotnik, nie zaś jako przedwojenny drużynowy lub członek ZHP. Z kolei późniejsze wspomnienia harcerskie nie zawsze precyzyjnie podawały formalny przydział wojskowy. Dlatego obok biografii bardzo dobrze udokumentowanych występują przypadki, w których można stwierdzić jedynie obecność danej osoby w oblężonej stolicy albo ogólnie określić rodzaj jej służby.

Pogotowie Wojenne - szkoła służby w warunkach wojny

Najważniejszym organizacyjnym zapleczem działalności harcerskiej było Pogotowie Wojenne Harcerek i Harcerzy. Jeszcze przed wybuchem wojny przygotowywano jego członków do służby sanitarnej, łącznościowej, przeciwlotniczej i przeciwgazowej, terenoznawstwa, ochrony obiektów oraz pomocy ludności. Wrzesień 1939 roku sprawił jednak, że wielu harcerzy przekroczyło zakres wcześniej planowanych zadań. Starsi chłopcy zgłaszali się do oddziałów wojskowych i ochotniczych, a harcerki pracowały w warunkach, w których zwykła służba sanitarna czy łącznościowa mogła w każdej chwili stać się służbą frontową.

W Warszawie działały przez cały okres oblężenia struktury Pogotowia Harcerek i Harcerzy. Kiedy zawodziła administracja albo dochodziło do dezorganizacji służb, harcerstwo podejmowało pracę samodzielnie, współdziałając z wojskiem i władzami cywilnymi. Harcerki pełniły służbę w szpitalach, łączności i opiece społecznej, organizowały pomoc dzieciom i ewakuowanym. Harcerze byli łącznikami, gońcami, ratownikami, strażakami, pracowali przy umocnieniach i ochronie obiektów.

W pierwszych dniach września w stolicy zaczęło się również formowanie zgrupowania starszych harcerzy określanego w części relacji mianem Batalionu Harcerskiego, związanego z hm. Juliuszem Dąbrowskim. Nie zdążyło ono jednak przekształcić się w regularny, jednolicie uzbrojony oddział. Ogromne znaczenie miał radiowy apel płk. Romana Umiastowskiego z nocy z 6 na 7 września, wzywający niezmobilizowanych mężczyzn zdolnych do noszenia broni do opuszczenia Warszawy i udania się na wschód. Wraz z dziesiątkami tysięcy mieszkańców stolicę opuściła znaczna grupa starszych harcerzy i instruktorów, spodziewających się otrzymania broni i utworzenia oddziałów poza miastem. Zamierzenie zakończyło się dezorganizacją i rozproszeniem wielu grup.[3]

Paradoksalnie więc część młodzieży harcerskiej opuściła Warszawę właśnie w chwili, gdy rozpoczynała się jej bezpośrednia obrona. Nie była to dezercja ani rezygnacja z walki, lecz skutek podporządkowania się oficjalnemu wezwaniu wojskowemu. Powstałe w ten sposób luki w strukturach Pogotowia zaczęli w następnych dniach wypełniać między innymi instruktorzy przybywający z Wielkopolski.

Z Wielkopolski do kierownictwa obronnej służby harcerskiej

Wkład harcerstwa wielkopolskiego w obronę Warszawy był szczególnie widoczny nie tyle w postaci odrębnego oddziału bojowego, ile na szczeblu organizacyjnym. Najważniejszą postacią tego środowiska był Florian Marciniak, przed wojną związany z 21. Poznańską Drużyną Harcerzy, Akademickim Kołem Harcerskim i Komendą Chorągwi Wielkopolskiej.

Po rozpoczęciu wojny Marciniak działał najpierw w Pogotowiu Harcerzy w Poznaniu. Opuścił miasto 6 września, a 8 września znalazł się w Warszawie. W oblężonej stolicy odegrał kluczową rolę w odbudowaniu i uporządkowaniu męskich struktur Pogotowia. Wraz z nim do jego kierownictwa weszli inni instruktorzy związani z Wielkopolską: Franciszek Firlik, Witold Marcinkowski i Leon Jankowski.

Ich znaczenie polegało przede wszystkim na organizowaniu pracy innych. Pogotowie kierowało harcerzy do służby łącznościowej i meldunkowej, pomocy przy gaszeniu pożarów, ratowaniu rannych, zabezpieczaniu obiektów i wspieraniu ludności cywilnej. Marciniakowi można przypisać rzeczywiste kierowanie tym systemem. W przypadku Firlika, Marcinkowskiego i Jankowskiego pewne jest członkostwo w komendzie Pogotowia, natomiast nie należy bez dodatkowych źródeł przypisywać każdemu z nich osobiście wszystkich zadań wykonywanych przez podległych harcerzy.

Szczególną rolę odgrywało doświadczenie przywiezione z Poznania. Jeszcze przed opuszczeniem Wielkopolski Marciniak i Firlik uczestniczyli w organizowaniu ochrony urzędów oraz akcji

przeciwpożarowych. W Warszawie, gdzie naloty i ostrzał powodowały każdego dnia dziesiątki pożarów, takie doświadczenie nabierało bezpośrednio praktycznego znaczenia.

Wielkopolskie harcerstwo miało również swój wyraźny udział kobiecy. Zorganizowane patrole harcerek, które po rozpoczęciu wojny ruszyły pieszo w kierunku centralnej Polski, po drodze udzielały pomocy sanitarnej i żywnościowej uchodźcom. Część z nich nawiązała kontakt z Wojskiem Polskim i przebyła niezwykle trudną drogę przez rejon Kutna, obszar bitwy nad Bzurą i Puszcę Kampinoską do Warszawy. W oblężonym mieście harcerki pracowały w szpitalach, zdobywały żywność i wodę dla rannych, pełniły służbę łącznościową i utrzymywały kontakt z Komendą Pogotowia Harcerek. Po kapitulacji część z nich powróciła do Poznania.

Jest to jeden z najlepiej widocznych przykładów udziału nie tylko pojedynczych instruktoerek, ale zorganizowanych patroli kobiecych przybyłych z regionu, który już wkrótce miał zostać wcielony do Rzeszy.

Ci, którzy do Warszawy nie dotarli

Do historii pomocy stolicy należy również tragiczny los grupy młodych harcerzy z Wielkopolski, którzy podążali w kierunku Warszawy, lecz zostali zatrzymani przez niemieckie wojska w rejonie Wyszogrodu.

Według zachowanych materiałów 8 września, po zajęciu Wyszogrodu przez oddziały niemieckie, grupa poznańskich harcerzy w wieku około 16-17 lat ukrywała się pod wsią Rakowo. Po doniesieniu o ich obecności doszło do starcia. Część chłopców poległa, a rannych miano następnie dobić. Zwłoki pochowano początkowo na miejscu.

W 1941 roku podjęto działania zmierzające do identyfikacji ofiar i przeniesienia ich na cmentarz w Zakrzewie. Wśród pochowanych wymieniani są: Jan Drygała, Kazimierz Figurski, Józef Kasprzak, Marian Koperski, Stefan Matuszewski, Adam Nadolski, Henryk Wiciak i Ludomir Wojtowski.

Nie byli oni obrońcami Warszawy w ścisłym znaczeniu, ponieważ nie zdążyli do miasta dotrzeć. Ich los należy jednak do historii harcerskiego udziału w próbie wsparcia stolicy. Zginęli właśnie dlatego, że podjęli marsz ku miejsku, w którym zamierzali kontynuować walkę.[4]

Łódź: od drużyn w marszu po kierowanie zapleczem oblężonego miasta

Znaczący był udział harcerzy i harcerek związanych z Łodzią oraz regionem łódzkim. Miał on kilka odmiennych form - od marszu całych grup młodzieży ku Warszawie, przez służbę sanitarną, po walkę w oddziałach ochotniczych i organizowanie systemu szpitalnego stolicy.

Według zachowanego opracowania regionalnego 6 września harcerze 27. Drużyny ZHP oraz XIII Drużyny, znanej jako "Stalowa Trzynastka", wyruszyli z Łodzi w pełnym umundurowaniu. Już podczas marszu opatrywali rannych, a po dotarciu do bombardowanej Warszawy kontynuowali służbę sanitarną. Część pozostała w mieście i włączyła się do jego obrony.

Szczególnie interesujący był udział starszoharcerskiego środowiska "Bałuciarzy". Około dwudziestu harcerzy i instruktorów związanych z Bałutami, po okresie wykonywania zadań pomocniczych, miało zostać wcielonych do formacji ochotniczej i podjąć regularną służbę z bronią. Dokładne podporządkowanie tej grupy nie zostało jednak jednoznacznie ustalone. W tradycji łódzkiego harcerstwa pojawia się nazwisko por. Jana Pietrzyka, dowódcy kompanii walczącej w końcowej fazie obrony na południowym odcinku miasta. Jednocześnie dostępne zestawienia wojskowe nie potwierdzają wszystkich późniejszych informacji o numerze kompanii i batalionu.[5]

Najlepiej udokumentowanym indywidualnym przykładem jest hm. Zygmunt Feliks Grzelak, przed wojną drużynowy 20. Łódzkiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego. W czasie obrony stolicy walczył

w IV batalionie 360. Pułku Piechoty i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Jego przypadek dowodzi, że starsi harcerze łódzcy trafiali nie tylko do służb pomocniczych, ale również bezpośrednio do oddziałów liniowych.

Pewne jest także uczestnictwo w obronie Warszawy Zygmunta Lubońskiego z Pabianic, drużynowego 5. Pabianickiej Drużyny Harcerzy, przybocznego 7. drużyny i zastępcy komendanta miejscowego Pogotowia Wojennego Harcerzy. Także on został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Z kręgiem "Bałuciarzy" związany był phm. Józef Pawliczak, późniejszy pierwszy komendant konspiracyjnej Chorągwi Łódzkiej Szarych Szeregów. Jego znaczenie jako przywódcy środowiska jest dobrze potwierdzone, natomiast osobisty przydział podczas wrześniowej obrony Warszawy pozostaje mniej jasny. Podobna ostrożność jest potrzebna wobec phm. Aleksandra Szczepaniaka, drużynowego "Stalowej Trzynastki": wiadomo, że jego drużyna należała do grup wyruszających na pomoc stolicy, lecz odtworzenie indywidualnego przebiegu jego służby wymaga dalszych źródeł.

Łódzianki na czele Pogotowia Harcerek

Jeszcze większe znaczenie organizacyjne miały dwie wybitne instruktorki wywodzące się z łódzkiego skautingu żeńskiego: Józefina Łapińska i Maria Wocalewska.

Łapińska, związana ze skautingiem od czasów przed odzyskaniem niepodległości, była we wrześniu 1939 roku komendantką ogólnopolskiego Pogotowia Harcerek. Po dotarciu do Warszawy stworzyła z napływających z różnych części kraju instruktorek i harcerek rozbudowany system służb, działający obok struktur miejscowej Chorągwi Warszawskiej. W czasie oblężenia pod jej kierownictwem zorganizowano piętnaście szpitali oraz trzy punkty zbiorcze dla dzieci, które w wojennym chaosie utraciły kontakt z rodzinami.

Maria Wocalewska, jedna z pionierek łódzkiego harcerstwa żeńskiego, od początku kampanii była bliską współpracowniczką Łapińskiej. Od 3 września prowadziła w Warszawie rejestrację kobiet zgłaszających się na radiowy apel do służby pomocniczej, przede wszystkim do pracy w szpitalach i opieki nad dziećmi. Według zgromadzonych materiałów zgłosiło się blisko dwa tysiące ochotniczek. Pod koniec walk Wocalewska weszła do Komendy Pogotowia Harcerek.

W ich działalności szczególnie dobrze widoczna jest skala harcerskiego udziału w wojnie poza bezpośrednim polem walki. Organizowanie szpitali, kierowanie tysiącami ochotniczek i opieka nad dziećmi pozbawionymi rodzinnego wsparcia były niezbędnymi elementami funkcjonowania oblężonego miasta.

Do szerszego kręgu łódzkiego środowiska należał także kpt. Józef Skiba, kierownik łódzkiej szkoły powszechnej, określany jako "wielki przyjaciel harcerstwa", który poległ podczas obrony Warszawy. Nie ma jednak podstaw, by bez dodatkowego dowodu przedstawiać go jako członka ZHP.[6]

Pomorze, Kujawy i północne Mazowsze: najwięcej śladów prowadzi do Włocławka

Spośród środowisk pomorskich i kujawskich najpełniej udokumentowany jest udział harcerzy z Włocławka i okolic. Do Warszawy trafiali zarówno jako członkowie Pogotowia Wojennego, jak i żołnierze regularnych jednostek.

Przy Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku działała starszoharcerska drużyna Pogotowia Wojennego im. Jana III Sobieskiego, związana z ks. phm. Piotrem Tomaszewskim. Po pogorszeniu się sytuacji na Kujawach grupa starszej młodzieży opuściła Włocławek 8 września, zamierzając kontynuować walkę.

W zachowanym zestawieniu jako członków tej grupy wymieniono między innymi: Piotra Tomaszewskiego, Jerzego Maderskiego, Jana i Jerzego Kołakowskich, Adama Ossowskiego, Jerzego

Rojczyka, Henryka Adamczewskiego, Zbigniewa Gąsiora, Jacka i Karola Paetków, Tadeusza Poppa, Jerzego Hołownię, Edwarda i Władysława Koprowskich, Andrzeja Kwitlińskiego, Zbigniewa Ubysza, Jana Wycichowskiego, Józefa Ptaszyńskiego, harcerza o nazwisku Przybysz oraz Zdzisława Szczepańskiego.

Los grupy nie jest we wszystkich przekazach przedstawiany identycznie. Jedna relacja wskazuje, że ochotnicy początkowo ruszyli w kierunku Lubelszczyzny, gdzie spodziewano się formowania nowych jednostek Armii "Lublin". Wiadomo jednak, że część znalazła się następnie w Warszawie. Ireneusz Sieradzki, również związany z tym środowiskiem, od 10-11 września był żołnierzem Ochotniczego Batalionu Obrońców Warszawy im. Stefana Starzyńskiego. Inne zestawienie wskazuje, że członkowie grupy zostali skierowani do batalionów broniących prawobrzeżnej części miasta.[7]

Straty świadczą, że nie była to wyłącznie służba na tyłach. Edward Koprowski poległ i został pochowany na cmentarzu Bródnowskim. Jego brat Władysław został ciężko ranny. Ciężkie rany odniósł także Jerzy Maderski, zastępca dowódcy wrocławskiego Pogotowia Wojennego.

Harcerze w 144. rezerwowym pułku piechoty

Inną drogą do obrony Warszawy trafili starsi harcerze służący w 144. rezerwowym pułku piechoty. Jednostka opuściła Włocławek 4 września i w drugiej połowie miesiąca weszła do walk w stolicy.

Najwyższe stanowisko spośród znanych harcerzy zajmował phm. ppor. Aleksander Tarczyński, drużynowy 9. Włocławskiej Drużyny Harcerzy w Lubrańcu. Jako dowódca 6. kompanii II batalionu walczył w rejonie Powązek i Fortu Bema. W jego przypadku harcerskie doświadczenie organizacyjne zostało połączone z pełną odpowiedzialnością oficera liniowego dowodzącego żołnierzami podczas walk.

W tym samym pułku służyli sanitariusze wywodzący się z wrocławskiego harcerstwa. Antoni Gołębiowski, wcześniej zastępowy "Wilków" w 6. Żeglarskiej Drużynie Harcerskiej im. Szymona Konarskiego, pełnił służbę sanitarną w II batalionie, między innymi w rejonie Fortu Bema. Podobne zadania wykonywał Czesław Sidor, drużynowy gromady zuchowej "Indian" i przyboczny 19. drużyny im. Tadeusza Kościuszki.

Henryk Warecki, drużynowy 2. Drużyny Harcerzy im. Jana III Sobieskiego, służył jako sanitariusz I batalionu. Uczestniczył w działaniach w rejonie Dworca Wileńskiego, a następnie na obszarze cmentarza Bródnowskiego.

Służba sanitarna wykonywana przez tych harcerzy nie oznaczała pobytu w bezpiecznej odległości od walk. Sanitariusze docierali do rannych pod ostrzałem, udzielali pierwszej pomocy i przenosili poszkodowanych do punktów opatrunkowych. Przedwojenne harcerskie szkolenie z samarytanki znajdowało tu najbardziej dramatyczne zastosowanie.

Po kapitulacji Warszawy Antoni Gołębiowski i Czesław Sidor zgłosili się do Głównej Kwatery ZHP. Spotkali tam hm. Aleksandra Kamińskiego i otrzymali wskazówki dotyczące organizowania pracy harcerskiej w warunkach okupacji. Po powrocie do Włocławka włączyli się w tworzenie konspiracyjnych struktur. W ten sposób ich wrześniowa służba stała się bezpośrednim prologiem działalności podziemnej.

Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz i Brodnica - różne drogi do tej samej stolicy

Wyjątkowo różnorodny przebieg miała wrześniowa służba Jana Pawłowskiego, urodzonego w Grudziądzu, lecz przed wojną związanego przede wszystkim z harcerstwem toruńskim. Według własnej relacji 3 września uczestniczył w Toruniu, wspólnie z wojskiem, w przeciwdziałaniu niemieckiej dywersji. Przez następne dni należał do ochrony radiostacji toruńskiej, która miała być zagrożona działalnością dywersantów.

Wraz z wycofującymi się oddziałami ruszył następnie w kierunku Warszawy. W stolicy zgłosił się do Robotniczej Brygady Obrony Warszawy i otrzymał przydział do 5. kompanii II batalionu 1. Ochotniczego Pułku Piechoty Warszawskiej Brygady Robotniczej. Walczył na Woli, w rejonie Młocin i na Targówku. Jednocześnie brał udział w budowie zasieków i barykad, ratowaniu ludzi z bombardowanych domów oraz w akcji przy płonących stajniach policyjnych przy ulicy Ciepłej.

Jego biografia dobrze pokazuje, jak sztuczne byłoby oddzielanie służby "bojowej" od "pomocniczej". Ten sam człowiek mógł jednego dnia pełnić służbę z bronią, drugiego budować umocnienia, a następnie ratować ludzi z płonącego budynku.

Wśród młodych ludzi związanych z Grudziądzem znajdował się także Tadeusz Kaube, urodzony w Bydgoszczy i uczący się przed wojną w Grudziądzu oraz Toruniu. Jeszcze przed wkroczeniem Niemców opuścił Grudziądz i dotarł do Warszawy, gdzie przeżył oblężenie, "czynnie wspierając jej obrońców". Zachowane informacje nie pozwalają jednak dokładniej określić jego przydziału ani rodzaju wykonywanych zadań.[8]

Z Bydgoszczą związany był Zygmunt Kornaszewski, uczeń miejscowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika i członek 6. Drużyny Harcerskiej. Po ewakuacji rodziny do Warszawy uczestniczył w czasie oblężenia w budowie barykad na placu Zbawiciela. Było to zadanie pozornie dalekie od regularnej walki, lecz wykonywane pod nalotami i ostrzałem oraz bezpośrednio związane z przygotowaniem ulic do obrony przed niemieckimi oddziałami.

Inny charakter miała służba Józefa Szalli, zasłużonego instruktora związanego wcześniej między innymi z Jabłonowem, Toruniem, Nowym Miastem Lubawskim i Brodnicą. Ze względu na kategorię zdrowia nie został zmobilizowany do wojska. Włączył się jednak do Harcerskiego Pogotowia Wojennego, a następnie jako ochotnik udał się do Warszawy.

Otrzymał przydział do Szpitala Ujazdowskiego. Prowadził kancelarię oddziału chirurgicznego, brał udział w kierowaniu akcjami przeciwpożarowymi oraz organizowaniu konwojów rekonwalescentów kierowanych do szpitali zastępczych. W bombardowanym mieście nawet praca administracyjna w szpitalu stawała się elementem walki o utrzymanie funkcjonowania systemu ratowniczego.

Z Pomorzem związany był także Stanisław Lesikowski, przed wojną członek ZHP, pochodzący z Tucholi i pracujący między innymi w Kartuzach, Gdyni i Kościerzynie. Zmobilizowany jako oficer wojsk łączności, walczył w szeregach Armii "Pomorze", a następnie uczestniczył w obronie Warszawy, gdzie został ranny w nogę. Jego udział miał charakter całkowicie wojskowy; harcerstwo było wcześniejszym etapem biografii, a nie formalną strukturą jego wrześniowej służby.

Nie każdą osobę z podobną drogą można jednak zaliczyć do czynnych obrońców. Jan Kujawski, były drużynowy i komendant drużyn miejscowych w Nowym Mieście Lubawskim, dotarł do Warszawy i przeżył oblężenie w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego, lecz jego relacja nie wymienia konkretnych zadań wojskowych, sanitarnych ani obronnych. Sama obecność w mieście nie jest wystarczającą podstawą do wpisania go na listę czynnych obrońców.[9]

Płock: Harcerska Komenda Obrony Cywilnej

Istotny i stosunkowo dobrze udokumentowany jest udział hm. Jana Laszkiewicza, komendanta Hufca Harcerzy w Płocku. Bezpośrednio przed wojną pracował także w tamtejszym Sądzie Okręgowym. Po rozpoczęciu działań wojennych został wraz z urzędem ewakuowany do Warszawy.

W oblężonej stolicy Laszkiewicz włączył się do Obrony Cywilnej i uczestniczył w działalności Harcerskiej Komendy Obrony Cywilnej, kierując grupą harcerzy. Jego przypadek pokazuje, że nawet

przymusowa ewakuacja urzędu mogła doprowadzić instruktora harcerskiego do zupełnie innej roli niż ta, którą przewidywały jego przedwojenne obowiązki.

Płockie środowisko znalazło się po wojnie w granicach bezpośrednio wcielonych do Rzeszy ziem północnego Mazowsza. Tym bardziej warto uwzględnić Laszkiewicza w obrazie udziału mieszkańców przyszłych ziem anektowanych w obronie stolicy, choć w chwili walk jego obecność w Warszawie wynikała przede wszystkim z ewakuacji służbowej.

Pomorskie harcerki: zaopatrzenie, szpitale i służba w oblężonym mieście

W obronie Warszawy uczestniczyły również instruktorki Pomorskiej Chorągwi Harcererek. Zgrupowane przy komendzie chorągwi, na polecenie władz wojskowych, przed ewakuacją zniszczyły lub zabrały najważniejsze dokumenty, a następnie udały się do Warszawy.

W stolicy znalazła się komendantka chorągwi J. Lusniakówna wraz z ośmioma instruktorkami. Pomorzanki zajmowały się zbieraniem sprzętu, bielizny, materiałów opatrunkowych i żywności. Ich działalność była częścią wielkiego, improwizowanego systemu zaopatrzenia miasta, w którym brakowało niemal wszystkiego - od środków medycznych po wodę.

Imiennie znana jest Janina Kowalska, która dotarła z Torunia do Warszawy w harcerskim mundurze i z plecakiem. W oblężonym mieście rozwoziła furmanką żywność do szpitali. Jest to prosty, lecz bardzo wymowny obraz harcerskiej służby: zamiast spektakularnej walki - codzienna podróż przez bombardowane ulice, aby dostarczyć żywność rannym i personelowi medycznemu.

Gdynia i Wolne Miasto Gdańsk - między Warszawą, Puławami a niespełnionym planem własnej brygady

Szczególnym przypadkiem byli harcerze i działacze polscy związani z Wolnym Miastem Gdańskiem. Przed wojną polskie harcerstwo na tym terenie liczyło około trzech tysięcy członków. Starszych harcerzy, zwłaszcza powyżej 16. roku życia, obejmowano szkoleniem wojskowym. W Gdańsku, Wrzeszczu i Sopocie tworzone konspiracyjne "czwórki" Harcerskich Oddziałów Bojowych, przygotowywane między innymi do obserwacji, łączności, strzelania, małego sabotażu i działań dywersyjnych.

W ostatnich dniach sierpnia, wobec zdecydowanej przewagi niemieckiej i groźby natychmiastowych represji, zrezygnowano z szerszego użycia tych grup na miejscu. Część przeszkolonych harcerzy i studentów przedostała się do Gdyni lub została skierowana w głąb Polski.

30 sierpnia część gdańskich harcerzy wysłano do punktów zbiorczych ochotniczych formacji organizowanych w rejonie Puław. Wśród nich znajdowali się między innymi drużynowy H. Januszewski i zastępowy B. Wollschleager. Inni Polacy gdańscy dotarli do Warszawy. Zachowane przekazy mówią o ich udziale w formacjach wojskowych lub pomocniczej służbie cywilnej, lecz nie istnieje obecnie pełna lista nazwisk ani wiarygodny wykaz indywidualnych przydziałów.

Brygada Gdańska, która nie zdążyła powstać

Z losem tej młodzieży wiązał się ambitny projekt utworzenia specjalnej Brygady Gdańskiej. Jej trzon mieli stanowić Polacy z Wolnego Miasta Gdańska oraz z Niemiec, w tym młodzież polonijna przygotowywana wcześniej w ramach przedsięwzięć związanych z konspiracyjnym środowiskiem "K-7".

Jednym z punktów koncentracji był Gronik pod Zakopanem, gdzie działała Kadrowka Młodych Polaków z Zagranicy. Latem 1939 roku przebywali tam młodzi ludzie z Opolszczyzny, uczniowie polskiego gimnazjum w Bytomiu, studenci z Wrocławia, Berlina i Królewca oraz Polacy z Niemiec studiujący w kraju.

Po wybuchu wojny część z nich skierowano do Warszawy. Na stadionie Wojska Polskiego rozpoczęto organizowanie ochotniczej formacji określanej jako Brygada, Legion lub oddział gdański. Pierwszej grupie przydzielono dwóch oficerów - kpt. Głogowskiego i por. Hołuba - po czym skierowano ochotników do Puław, gdzie mieli otrzymać broń, mundury, prowiant i wyposażenie.

Na miejscu nie udało się jednak odnaleźć sprawnie działającego punktu organizacyjnego. Grupę skierowano dalej do Lublina. Podczas bombardowania miasta zginął kpt. Głogowski, a dalszy marsz i sprzeczne rozkazy doprowadziły do rozpadu formacji. Część ochotników ruszyła na wschód, część na Litwę, inni później przedostawali się do polskich sił zbrojnych na Zachodzie albo wracali do kraju i włączali się do konspiracji.

Brygady Gdańskiej nie można więc przedstawiać jako zwartego oddziału, który walczył przez cały okres oblężenia Warszawy. Była próbą stworzenia specjalnej jednostki, podjętą w stolicy, ale rozbitą przez wojenny chaos jeszcze przed osiągnięciem gotowości bojowej.[10]

Bracia Milewscy na przedpolach Warszawy

Bardziej konkretnie można opisać udział Kazimierza i Tadeusza Milewskich, związanych z polskim środowiskiem harcerskim Wolnego Miasta Gdańska. Po znalezieniu się w Warszawie zgłosili się do władz ZHP i zostali skierowani do prac przy przygotowaniu miasta do obrony - kopania zapór i rowów strzeleckich na przedpolach.

Po apelu płk. Umiastowskiego opuścili Warszawę wraz z innymi mężczyznami, licząc na możliwość dalszej walki i przedostania się do odtwarzanych sił polskich. Ich droga prowadziła później przez Wilno i Kowno. W starszym zapisie notatkowym pojawia się sugestia szybkiego powrotu do Warszawy, jednak dokładniejszy materiał biograficzny wskazuje, że do okupowanej stolicy powrócili przez "zieloną granicę" dopiero w listopadzie 1941 roku. Nie należy więc łączyć ich późniejszej działalności konspiracyjnej bezpośrednio z końcem kampanii wrześniowej.[11]

Harcerka z Gdyni łączniczką Stefana Starzyńskiego

Jednym z najlepiej udokumentowanych przykładów udziału młodej kobiety z Pomorza Gdańskiego jest Maria Danuta Porzezińska, "Dzidka". Była związana z VI Gdyńską Drużyną Harcererek, a przed wojną studiowała na Politechnice Wolnego Miasta Gdańska. Po usunięciu polskich studentów z tej uczelni zdała w 1939 roku egzamin na Politechnikę Warszawską.

Wybuch wojny zastał ją w Warszawie. Zgłosiła się do punktu mobilizacyjnego kobiet i otrzymała przydział do służby pomocniczej w Ratuszu, gdzie pełniła funkcję łączniczki przy prezydencie miasta Stefanie Starzyńskim.

Jej przypadek jest szczególnie ważny, ponieważ łączy trzy środowiska: gdyńskie harcerstwo, polską młodzież akademicką Wolnego Miasta Gdańska oraz bezpośrednie centrum cywilnego kierowania obroną Warszawy. Nie ma jednak podstaw, by bez dodatkowego dokumentu przypisywać jej formalne członkostwo w Pogotowiu Wojennym Harcererek podczas tej służby.[12]

Ofiary związane z harcerskim środowiskiem Gdańska

W czasie oblężenia Warszawy zginęli również ludzie należący do szerzej rozumianego polskiego środowiska społecznego Wolnego Miasta Gdańska. Wymieniany jest nauczyciel Jan Gruchała, wykładowca Polskich Szkół Handlowych, oraz Franciszek i Gertruda Żygowsky z Oliwy.

Żygowsky byli związani z Kołem Przyjaciół Harcerstwa, wspierającym działalność polskich drużyn. Gertruda Żygowska nie powinna być jednak przedstawiana bez zastrzeżenia jako harcerka ZHP. Udokumentowany jest jej związek z KPH, a więc z organizacją dorosłych wspierających harcerstwo.

Wiadomo, że małżeństwo zginęło w Warszawie od niemieckich bomb; brak natomiast dostatecznych danych, aby przypisać im konkretną funkcję w wojskowej lub cywilnej strukturze obrony.[13]

Ich los pokazuje zarazem, że wędrownica z Gdańska do Warszawy objęła nie tylko młodzież harcerską, ale szersze środowisko polskich nauczycieli, rodziców, społeczników i opiekunów harcerstwa.

Ślązacy w Warszawie: żołnierze, budowniczy barykad i ratownicy

Udział harcerzy śląskich miał charakter bardziej rozproszony niż udział Wielkopolan czy niektórych grup łódzkich. Wynikało to przede wszystkim z sytuacji samego Śląska. Od pierwszych godzin wojny miejscowe środowiska harcerskie były zaangażowane w obronę własnych miejscowości, obserwację lotniczą, łączność, pomoc sanitarną i przeciwdziałanie dywersji. Nie doszło więc do zbiorowego przemarszu większej grupy Chorągwi Śląskiej do Warszawy.

Do stolicy trafiali natomiast pojedynczy harcerze i byli harcerze: jako żołnierze, osoby wcześniej tam przebywające albo członkowie transportów i wycofujących się oddziałów.

Konrad Mańka - harcerz w mundurze żołnierza

Jednym z najlepiej udokumentowanych jest Konrad Józef Mańka, urodzony w Dobrodzieniu i wychowany w Lublińcu. Był drużynowym III Męskiej Drużyny Harcerskiej im. Orłąt Lwowskich, pracował także z harcerzami w Śląskim Zakładzie dla Głuchoniemych i należał do komendy hufca lublinieckiego.

W 1938 roku został powołany do 74. Górnos Śląskiego Pułku Piechoty, a następnie przeniesiono go do Warszawy. Według zachowanego materiału służył w Batalionie Stołecznym albo Kompanii Zamkowej przy Prezydencie RP. Rozbieżność ta nie pozwala przesądzić dokładnego przydziału.

Pewne jest natomiast, że we wrześniu 1939 roku uczestniczył jako żołnierz w obronie Warszawy. Po kapitulacji dostał się do niewoli niemieckiej, z której zdołał zbiec. Wrócił później do Lublińca i włączył się w konspirację.

Józef Markiel - poległy obrońca

Józef Markiel z Wyr, harcerz w stopniu ćwika, założyciel drużyny harcerskiej w Górze i nauczyciel, ukończył przed wojną szkołę podchorążych. Zmobilizowany jako oficer, znalazł się wśród obrońców Warszawy.

Według śląskich materiałów harcerskich poległ 16 września 1939 roku podczas obrony stolicy. Nie udało się jednak ustalić jego jednostki, dokładnego miejsca walki ani okoliczności śmierci. W tym przypadku mamy więc mocne potwierdzenie samego udziału i śmierci, ale bez możliwości szczegółowej rekonstrukcji ostatnich dni.

Stanisław Tytko - od rowów przeciwczołgowych do obrony miasta

Stanisław Tytko, pochodzący z Pszowa i uczący się w Rybniku, był przed wojną związany z ZHP. Wybuch wojny zastał go w Warszawie. Już od 2 września uczestniczył w kopaniu rowów przeciwczołgowych, budowie barykad i innych pracach przygotowujących miasto do odparcia niemieckiego ataku.

Źródło mówi również ogólnie o jego udziale w obronie stolicy. Nie znamy jednak formalnego przydziału wojskowego, dlatego najbezpieczniej traktować go jako harcerza uczestniczącego w cywilno-ochotniczych pracach fortyfikacyjnych i obronnych, bez przypisywania go do konkretnego pułku czy batalionu.

Ks. Rudolf Marszałek - służba rannym

Inny charakter miała działalność ks. Rudolfa Marszałka, pochodzącego z Komorowic. W młodości należał do harcerstwa i uczestniczył między innymi w międzynarodowym ruchu skautowym. W 1939 roku był już duchownym i kapłanem wojskowym.[14]

Po rozpoczęciu działań wojennych powierzono mu kierowanie transportem rannych żołnierzy do Warszawy. Do stolicy dotarł 8 września, a następnie pomagał w tworzeniu placówki medycznej organizowanej przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Jego służba miała charakter sanitarny, duszpasterski i organizacyjny.

Przypadek Marszałka pokazuje, dlaczego przy badaniu harcerskiego udziału w obronie Warszawy warto uwzględnić także osoby, dla których harcerstwo było wcześniejszym etapem życia. Nie działał we wrześniu jako instruktor ZHP, lecz należał do pokolenia uformowanego przez skauting i później pełniącego odpowiedzialne funkcje w czasie wojny.

Harcerki związane ze Śląskiem w centralnych strukturach Pogotowia

W przypadku harcerek śląskich najlepiej udokumentowany jest udział instruktorek, które wcześniej przez dłuższy czas działały w regionie, choć niekoniecznie były tam urodzone.

Jadwiga Wierzbianańska, była komendantka Śląskiej Chorągwi Żeńskiej, przez kilka lat związana zawodowo i harcersko z Katowicami, podczas oblężenia Warszawy pracowała w Komendzie Pogotowia Harcerek i współdziałała z Józefiną Łapińską. Jej udział miał przede wszystkim charakter kierowniczy i organizacyjny. Zachowane informacje nie pozwalają przypisać jej jednego konkretnego szpitala czy punktu służby.

Przypadkiem granicznym jest Maria Mileska. W roku szkolnym 1938/1939 pracowała w Dąbrowie Górniczej i prowadziła tam drużynę harcerską, a tuż przed wybuchem wojny przeniosła się do Warszawy. We wrześniu kierowała placówką sanitarną przy ulicy Rakowieckiej, a później pracowała w służbie łączności Pogotowia. Jej udział w obronie stolicy jest pewny; luźniejszy jest natomiast związek z kategorią "harcerek ze Śląska", ponieważ była związana z Zagłębiem Dąbrowskim jedynie w ostatnim okresie przedwojennym.[15]

Nie ma natomiast podstaw do twierdzenia, że do Warszawy dotarł zwarty patrol żeński całej Chorągwi Śląskiej. Znaczna część jej kierownictwa i członkiń została ewakuowana w innym kierunku i organizowała służbę przede wszystkim na osi Śląsk-Kraków.

Pomoc stolicy także spoza jej murów

Szerokie rozumienie udziału w obronie Warszawy pozwala dostrzec także działania podejmowane poza miastem bezpośrednio na rzecz jego obrońców.

Przykładem jest Jan Łuszczek, harcerz i przyboczny "Czarnej 6" im. Jana Kilińskiego w Białej Krakowskiej. Po rozpoczęciu wojny znalazł się wraz z wycofującymi się harcerzami w Chełmie. Tam, wspólnie z innymi, zdobywał pozostawioną lub przejmowaną amunicję i organizował jej wysyłkę do nadal walczącej Warszawy.

Nie był więc obrońcą stolicy w sensie fizycznej obecności na warszawskich barykadach. Jego działalność należała jednak do bezpośredniego zaplecza materiałowego walki.[16]

To rozróżnienie jest ważne również w odniesieniu do innych osób. Sam zamiar dotarcia do Warszawy, obecność w mieście podczas bombardowań albo późniejsze członkostwo w Szarych Szeregach nie

wystarczają, by automatycznie zaliczyć kogoś do czynnych obrońców. Z drugiej strony obrona nie ograniczała się do żołnierzy strzelających z pierwszej linii.

Obrona miała wiele mundurów - i często żadnego

Zebrane biografie pokazują co najmniej kilka odmiennych sposobów udziału harcerzy i harcerek z późniejszych ziem wcielonych do Rzeszy w obronie Warszawy.

Pierwszym była regularna walka wojskowa. W tej grupie znaleźli się między innymi Aleksander Tarczyński, Zygmunt Grzelak, Konrad Mańka, Józef Markiel czy Stanisław Lesikowski. W wojsku ich przynależność harcerska schodziła formalnie na dalszy plan, lecz wcześniejsze doświadczenie drużynowych i instruktorów pozostawało częścią ich przygotowania do dowodzenia, dyscypliny i odpowiedzialności za innych.

Drugą formą była służba ochotnicza. Do oddziałów tworzonych w samej Warszawie trafiali młodzi ludzie tacy jak Jan Pawłowski, Ireneusz Sieradzki czy część łódzkich "Bałuciarzy". Granica pomiędzy harcerskim Pogotowiem a wojskiem była w ich przypadku płynna: młody człowiek mógł najpierw nosić nosze albo kopać rów, a po kilku dniach otrzymać karabin i zostać wcielony do kompanii.

Trzecim obszarem była służba sanitarna. Antoni Gołębiewski, Czesław Sidor i Henryk Warecki działali jako sanitariusze jednostek wojskowych. Józef Szalla pracował w Szpitalu Ujazdowskim. Rudolf Marszałek zajmował się transportem rannych i organizacją placówki medycznej. Harcerki wielkopolskie i pomorskie pracowały w szpitalach, zdobywały żywność i środki opatrunkowe.

Czwartą dziedziną była łączność. Harcerskie przygotowanie do szybkiego poruszania się po terenie, orientacji i odpowiedzialnego przekazywania informacji czyniło z młodzieży naturalnych gońców i łączników. Szczególnym przykładem była Maria Porzezińska jako łączniczka w otoczeniu prezydenta Stefana Starzyńskiego. Łączność należała także do podstawowych zadań Pogotowia Harcerek i Harcerzy kierowanego przez instruktorów przybyłych między innymi z Wielkopolski i Łodzi.

Piątym polem działania była obrona techniczna miasta: kopanie rowów przeciwczołgowych, wznoszenie barykad i przygotowywanie zapór. Pracowali przy nich między innymi Zygmunt Kornaszewski, Stanisław Tytko i bracia Milewscy. Nie były to zadania drugorzędne. We wrześniu 1939 roku tysiące mieszkańców Warszawy tworzyły w ten sposób kolejne linie oporu, często podczas nalotów.

Szóstym obszarem była walka ze skutkami bombardowań - gaszenie pożarów, wydobywanie ludzi spod gruzów, ratowanie mienia i zabezpieczanie obiektów. Jan Pawłowski łączył takie działania z regularną służbą bojową. Pogotowie kierowane przez Floriana Marciniaka organizowało całe grupy młodzieży do podobnych zadań.

Wreszcie ogromne znaczenie miała opieka społeczna. Józefina Łapińska i Maria Wocalewska organizowały szpitale, mobilizowały ochotniczki i tworzyły punkty dla dzieci oddzielonych od rodzin. W realiach bombardowanego, przepełnionego uchodźcami miasta była to część obrony jego biologicznej i społecznej zdolności do przetrwania.

Harcerki - nie "dodatek" do męskiej obrony

W tradycyjnym obrazie września 1939 roku udział kobiet bywał sprowadzany do pomocniczego tła działań wojskowych. Materiał dotyczący harcerek pokazuje jednak obraz znacznie bardziej złożony.

To kobiety współorganizowały system szpitalny, przyjmowały i rozdzielały tysiące ochotniczek, prowadziły punkty opieki nad dziećmi, pełniły służbę łączniczek, zdobywały żywność i wodę oraz przemieszczały się po bombardowanych ulicach z meldunkami i zaopatrzeniem. Wielkopolskie patrole harcerek przebyły drogę przez teren objęty działaniami bitwy nad Bzurą i Puszcą Kampinoską, aby dotrzeć

do Warszawy. Pomorskie instruktorki pracowały przy zaopatrzeniu, a Janina Kowalska rozwoziła żywność do szpitali. Józefina Łapińska i Maria Wocalewska znajdowały się na szczelu kierowniczym systemu pomocy obejmującego znaczną część miasta.

Do tego obrazu należy również Maria Porzezińska, której funkcja łączniczki w Ratuszu umieszczała ją blisko centrum cywilnego kierowania obroną.

Ich udział nie był więc jedynie "pomocą harcerkom przydzieloną dlatego, że były kobietami". Był jednym z warunków funkcjonowania oblężonej Warszawy.

Między pewnością a pamięcią - granice imiennej listy

Nie da się sporządzić kompletnego wykazu harcerzy i harerek z ziem wcielonych do Rzeszy, którzy uczestniczyli w obronie Warszawy. Powodów jest kilka.

Po pierwsze, część z nich figuruje w dokumentach wyłącznie jako żołnierze. Informacja, że dany podporucznik, sanitariusz czy szeregowiec był wcześniej drużynowym ZHP, pojawia się dopiero w materiałach biograficznych.

Po drugie, dokumentacja Pogotowia Wojennego powstawała i ginęła w warunkach bombardowania, ewakuacji i celowego niszczenia materiałów mogących wpasć w ręce przeciwnika.

Po trzecie, relacje sporządzane po latach nierzadko mieszały kolejne etapy służby. Dobrym przykładem jest łódzka grupa "Bałuciarzy", której związek z kompanią por. Jana Pietrzyka wydaje się prawdopodobny, ale formalny przydział nie został ostatecznie rozstrzygnięty. Podobny problem dotyczy części wrocławskiej młodzieży, której droga prowadziła w chaotycznej sytuacji przez różne punkty koncentracji.

Po czwarte, w opracowaniach harcerskich występuje naturalna skłonność do zaliczania do środowiska wszystkich osób pozostających z nim w bliskim związku. Historycznie jest to zrozumiałe, wymaga jednak precyzji. Działacz Koła Przyjaciół Harcerstwa nie był automatycznie członkiem ZHP, dawny skaut walczący jako oficer nie służył już formalnie "jako harcerz", a człowiek przebywający podczas oblężenia w Warszawie nie stawał się z samego tego faktu czynnym obrońcą.

Dlatego do szerokiego obrazu można włączyć byłych harcerzy i osoby zaprzyjaźnione z harcerstwem, lecz ich status powinien zostać każdorazowo wyjaśniony.

Ze stolicy do konspiracji

Obrona Warszawy dobiegła końca w ostatnich dniach września. 27 września zapadła decyzja kończąca dalszy opór, a 28 września podpisano akt kapitulacji miasta. Nie oznaczało to jednak kapitulacji państwa polskiego ani końca walki.

Dla harcerstwa moment ten stał się niemal natychmiast początkiem nowego etapu. Jeszcze przed formalnym zakończeniem obrony rozpoczęły się działania zmierzające do przeniesienia organizacji do konspiracji. Florian Marciniak, który kilka tygodni wcześniej przybył z Wielkopolski do walczącej Warszawy, 27 września został wybrany na naczelnika konspiracyjnej Organizacji Harcerzy ZHP. Wkrótce struktura ta stała się znana jako Szare Szeregi.

Podobną ciągłość widać w losach wielu innych uczestników. Antoni Gołębiewski i Czesław Sidor po zakończeniu walk uzyskali w Warszawie wskazówki dotyczące organizowania konspiracyjnego harcerstwa we Wrocławiu. Zygmunt Grzelak włączył się w tworzenie podziemnej Chorągwi Łódzkiej. Konrad Mańka po powrocie na Śląsk uczestniczył w działalności konspiracyjnej. Gdańscy ochotnicy rozproszeni w wyniku niepowodzenia projektu własnej brygady szukali dalszych dróg walki w kraju i poza jego granicami.

Istnieje więc bezpośredni związek pomiędzy doświadczeniem września a późniejszym oporem. Pogotowie Wojenne nauczyło młodych ludzi działania w warunkach kryzysu; oblężenie Warszawy - funkcjonowania pod bombardowaniem, w rozbitych strukturach państwowych i przy zerwanej łączności. Po kapitulacji właśnie te umiejętności okazały się potrzebne w konspiracji.

Z różnych ziem - jedna służba

Harcerze i harcerki pochodzący z terenów, które wkrótce zostały wcielone do Trzeciej Rzeszy, nie stanowili w Warszawie jednolitej formacji. Nie mieli wspólnego dowództwa wynikającego z miejsca pochodzenia, nie nosili odrębnej odznaki i nie bronili jednego wyznaczonego odcinka.

Ich udział tworzyła raczej mozaika indywidualnych i grupowych losów.

Z Wielkopolski przybyli instruktorzy, którzy odegrali ważną rolę w odbudowaniu kierownictwa Pogotowia Harcerzy, oraz patrole harcerek pracujące w szpitalach i łączności. Młodzi harcerze idący ku Warszawie ginęli jeszcze przed dotarciem do miasta.

Z Łodzi przybywały drużyny i grupy starszoharcerskie, których członkowie przechodzili od służby sanitarnej do regularnej walki, podczas gdy wywodzące się z łódzkiego skautingu instruktorki kierowały znaczną częścią zaplecza sanitarnego i opiekuńczego stolicy.

Z Włocławka i Kujaw docierali młodzi ochotnicy, a harcerze-żołnierze walczyli w szeregach 144. rezerwowego pułku piechoty. Pomorzanie służyli w Robotniczej Brygadzie Obrony Warszawy, Szpitalu Ujazdowskim, przy barykadach i w transporcie zaopatrzenia. Płocki komendant hufca kierował grupą harcerzy w strukturach obrony cywilnej.

Z Gdyni pochodziła harcerka, która została łączniczką Stefana Starzyńskiego. Harcerze i polscy działacze z Wolnego Miasta Gdańska szukali możliwości służby w stolicy, choć wielki plan utworzenia własnej Brygady Gdańskiej rozpadł się w chaosie odwrotu.

Ze Śląska pochodzili żołnierze walczący w warszawskich oddziałach, młodzi ludzie kopiący rowy i budujący barykady oraz dawni harcerze organizujący pomoc rannym.

Nie wszystkich można nazwać obrońcami w dokładnie tym samym znaczeniu. Jedni strzelali do nacierających Niemców. Inni wynosili spod ostrzału rannych. Jeszcze inni rozwozili żywność, prowadzili szpitalną kancelarię, gasili pożary, budowali barykady, przenosili meldunki albo opiekowali się dziećmi, których rodzice zaginęli.

Łączyła ich nie tyle wspólna jednostka wojskowa, ile pewien sposób reagowania na katastrofę. Harcerskie wychowanie nakazywało szukać zadania, które można wykonać, zamiast biernie oczekiwać na rozwój wydarzeń. We wrześniu 1939 roku ta zasada przybrała bardzo konkretne formy: karabin, nosze, łopata, rower łącznika, furmanka z żywnością czy opaska sanitarna stawały się różnymi narzędziami tej samej służby.

Wkrótce rodzinne miasta tych ludzi znalazły się w granicach Trzeciej Rzeszy. Poznań, Łódź, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Płock, Gdynia, Katowice i dziesiątki mniejszych miejscowości zostały poddane brutalnej polityce okupacyjnej, germanizacji, wysiedleniom i terrorowi. Wielu wrześniowych obrońców nie mogło po prostu wrócić do wcześniejszego życia.

Dlatego udział harcerzy i harcerek z tych ziem w obronie Warszawy należy widzieć nie tylko jako zamknięty epizod kampanii wrześniowej. Dla wielu był on pierwszym etapem wojny, która trwała następne lata. Doświadczenie oblężonej stolicy prowadziło bezpośrednio ku działalności konspiracyjnej, Szarym Szeregom, Armii Krajowej, tajnemu nauczaniu, pomocy więźniom i ludności wysiedlanej, a niekiedy do dalszej służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Warszawa we wrześniu 1939 roku była miejscem, w którym na krótko spotkały się drogi harcerzy i harcerek z wielu części kraju. Wśród nich wyraźny, choć przez lata słabo dostrzegany ślad pozostawili ci, których rodzinne ziemie już kilka tygodni później zostały odcięte od reszty okupowanej Polski granicą Rzeszy.

Ich historia nie jest opowieścią o jednym batalionie ani o jednej spektakularnej akcji. Jest historią rozproszonej służby - walki, ratowania, organizowania, niesienia meldunków i żywności, budowania barykad i podtrzymywania porządku w mieście stojącym wobec katastrofy. Właśnie w tej różnorodności najpełniej ujawnia się harcerski udział w obronie Warszawy.

Przypisy i uwagi redakcyjne

- [1] Określenie "z ziem wcielonych do Rzeszy" zastosowano retrospektywnie wobec osób pochodzących lub silnie związanych z terenami II Rzeczypospolitej, które po kampanii 1939 roku zostały bezpośrednio anektowane przez Niemcy. Wolne Miasto Gdańsk miało przed wojną odrębny status prawny i formalnie nie było częścią II Rzeczypospolitej, dlatego gdańskie środowisko harcerskie zostało omówione osobno, jako przypadek szczególny.
- [2] Termin "udział w obronie Warszawy" rozumiany jest szerzej niż wyłącznie służba z bronią w oddziale liniowym. Obejmuje potwierdzoną służbę sanitarną, łącznościową, przeciwpożarową, fortyfikacyjną, zaopatrzeniową i opiekuńczą wykonywaną podczas oblężenia oraz bezpośrednio na rzecz obrońców.
- [3] W notatkach występują różne liczby dotyczące formującego się zgrupowania harcerskiego - około 600 osób oraz grupa zbliżająca się do tysiąca po uwzględnieniu dołączających instruktorów i harcerzy. Nie musi to oznaczać sprzeczności, ponieważ nie była to ustabilizowana jednostka o zamkniętym stanie osobowym. W starszych przekazach apel płk. Romana Umiaostowskiego bywa datowany na 8 września; dokładniejsze zestawienie zawarte w materiale wskazuje noc z 6 na 7 września.
- [4] Grupę z Rakowa uwzględniono jako harcerzy zmierzających na pomoc Warszawie, a nie jako uczestników walk w samym mieście. W materiale roboczym opis tego wydarzenia występował dwukrotnie w niemal identycznej wersji; w artykule został scalony.
- [5] W odniesieniu do łódzkich "Bałuciarzy" istnieje rozbieżność między tradycją harcerską a wojskowym zestawieniem obsady oddziałów. Relacja łódzka wiąże ich z por. Janem Pietrzykiem i IV batalionem 360. Pułku Piechoty, podczas gdy inne dane wskazują, że Pietrzyk dowodził 3. kompanią odrębnego Batalionu Ochotniczego im. Ordona. Bez imiennego wykazu grupy nie należy rozstrzygać tej kwestii kategorycznie ani automatycznie przypisywać wszystkim "Bałuciarzom" walk w Forcie Dąbrowskiego.
- [6] Józef Skiba występuje w materiale jako "wielki przyjaciel harcerstwa". Brak potwierdzenia jego formalnej przynależności do ZHP, dlatego go traktować jako osobę związaną ze środowiskiem harcerskim, a nie jako pewnego członka organizacji.
- [7] Przekazy dotyczące wrocławskiej grupy różnią się w opisie jej marszruty i kolejnych przydziałów. Nie musi to być sprzeczność: w warunkach szybko zmieniającego się frontu grupa mogła początkowo kierować się ku punktom formowania jednostek na Lubelszczyźnie, a następnie częścią sił znaleźć się ponownie w Warszawie. Pewne jest uczestnictwo co najmniej części wymienionych osób w obronie stolicy.
- [8] W przypadku Tadeusza Kaubego notatki potwierdzają, że "czynnie wspierał obrońców" Warszawy, lecz nie precyzują rodzaju służby. Z tego powodu nie przypisano mu konkretnej formacji ani zadania.
- [9] Jan Kujawski został uwzględniony jedynie jako przykład konieczności rozróżnienia między obecnością w oblężonym mieście a czynnym udziałem w jego obronie. Podobnie z zestawienia czynnych obrońców należy wyłączyć Franciszka Zimmę: analiza materiału nie potwierdza jego udziału w walkach o Warszawę; wzmianka o walczącym "z grupą nowomieszczań" odnosi się do Konrada Skibowskiego, którego związek z harcerstwem nie został w materiale wykazany.
- [10] Tzw. Brygada Gdańska nie była zwartą formacją harcerską walczącą w obronie Warszawy. Był to projekt jednostki złożonej szerzej z Polaków z Wolnego Miasta Gdańska i Niemiec, w tym osób związanych z polskimi organizacjami młodzieżowymi. Jej pobyt i organizowanie w Warszawie należy odróżnić od bezpośredniego udziału w późniejszych walkach o miasto.
- [11] W pierwszej warstwie notatek pojawiało się sformułowanie sugerujące szybki powrót Kazimierza i Tadeusza Milewskich do Warszawy po kampanii. Dalsze, dokładniejsze materiały biograficzne wskazują na listopad 1941 roku. W tekście przyjęto tę późniejszą chronologię.

- [12] Maria Danuta Porzezińska była harcerką gdyńską i studentką uczelni w Wolnym Mieście Gdańsku. Jej służba jako łączniczki przy prezydencie Stefanie Starzyńskim jest dobrze poświadczona, natomiast w materiale nie ma podstaw do formalnego przypisania jej we wrześniu 1939 roku do Pogotowia Wojennego Harcerzek.
- [13] Gertruda Żygowska była działaczką Koła Przyjaciół Harcerstwa w Oliwie. KPH zrzeszały dorosłych wspierających działalność drużyn i nie były tożsame z członkostwem w ZHP. Jej nazwisko może występować w upamiętnieniach "harcery i przyjaciół harcerstwa", co również nie stanowi dowodu formalnej przynależności harcerskiej. W materiale brak ponadto podstaw do określenia konkretnego przydziału Gertrudy i Franciszka Żygowskich podczas obrony Warszawy.
- [14] Ks. Rudolf Marszałek był związany z harcerstwem w młodości, lecz we wrześniu 1939 roku działał jako kapłan i kapelan wojskowy. Został uwzględniony jako były harcerz, nie jako czynny instruktor ZHP.
- [15] Jadwiga Wierzbiańska nie pochodziła ze Śląska, lecz przez kilka lat kierowała Śląską Chorągwią Żeńską i była silnie związana z tamtejszym środowiskiem. Maria Mileska pracowała przed wojną w Dąbrowie Górniczej i prowadziła tam drużynę, lecz bezpośrednio przed wojną przeniosła się do Warszawy. Oba przypadki należy zatem traktować jako związki biograficzno-organizacyjne z regionem, a nie prostą kategorię miejsca urodzenia.
- [16] Jan Łuszczek działał w Chełmie, a nie w samej Warszawie. Został wymieniony ze względu na bezpośrednie wspieranie walczącej stolicy poprzez zdobywanie i wysyłanie amunicji. Nie powinien być ujmowany w ścisłym imiennym wykazie osób fizycznie uczestniczących w obronie miasta.

Nota o opracowaniu tekstu i wykorzystaniu AI

Autor artykułu: Piotr Kotlarz. Podstawę merytoryczną stanowią materiały, notatki, wyniki kwerend i zestawienia zgromadzone przez autora. **W procesie przygotowania tej wersji artykułu wykorzystano narzędzie ChatGPT (OpenAI, model GPT-5.6 Thinking) jako wsparcie redakcyjne.** Wkład narzędzia obejmował: scalenie rozproszonych partii materiału, usunięcie powtórzeń wynikających z połączenia notatek przygotowywanych do różnych publikacji, uporządkowanie narracji problemowej i regionalnej, zaproponowanie tytułu oraz śródtytułów, redakcję stylistyczną i językową, wyodrębnienie zastrzeżeń metodologicznych w przypisach, a także przygotowanie streszczenia i słów kluczowych. Narzędzie nie zastępowało kwerendy źródłowej autora i nie jest wskazywane jako współautor. Ostateczny dobór materiału, ocena wiarygodności przekazów, interpretacja historyczna oraz odpowiedzialność za treść należą do Piotra Kotlarza.

Podstawa tej wersji: tekst opracowany na podstawie notatek autora przekazanych do redakcyjnego scalenia; wersja artykułowa przygotowana 23 lipca 2026 roku.